

CO, PO CO I JAK LICZYĆ W ROLNICTWIE?

MGR INŻ. EDWARD JELEŃSKI

Na wstępie należy wyjaśnić, że niniejsze rozważania dotyczą liczenia bardzo potrzebnego, ale urzędowo nie obowiązującego. Nie będę się tu zajmował zagadnieniami zakresu księgowości systematycznej w państwowych gospodarstwach i spółdzielniach produkcyjnych, ani układem książki rachunkowej dla indywidualnych gospodarstw.

W sprawie zakresu księgowości systematycznej w gospodarstwach rolnych ograniczę się do wyrażenia najogólniejszego poglądu, że księgowość ta powinna być najbardziej uproszczona. Moim zdaniem w zupełności wystarczający jest układ księgowości obowiązującej w PGR.

Wszelkie rachunki czy obliczenia mające dać odpowiedź na zagadnienia z zakresu opłacalności poszczególnych gałęzi, efektywności poszczególnych nakładów itp. powinny być wykonywane pozaksięgowo, jedynie w oparciu o zapisy prowadzone w gospodarstwie.

W takim też ujęciu chcę się zastanowić nad pytaniami: „po co liczyć”, „co liczyć” i „jak liczyć”.

Umiejętność odpowiedzi na te pytania jest niewątpliwie koniecznym warunkiem działania rachunku ekonomicznego.

Na pytanie „co liczyć w rolnictwie” trudno jest odpowiedzieć krótko inaczej niż stwierdzając, że liczyć trzeba wszystko cokolwiek ma wpływ na wielkość, jakość i rentowność produkcji rolniczej.

Należy dążyć, w miarę możliwości, do wyrażenia wszelkich zjawisk w liczbach, porównywania różnych rozwiązań i wyboru najlepszego wariantu. Liczenie i określanie pewnych wielkości bez porównywania ich z innymi wielkościami porównywalnymi, staje się jedynie sztuką dla sztuki.

I jeszcze jedna uwaga ogólna. Wszelkie kalkulacje rolnicze są zawsze w dużej mierze oparte na liczbach szacunkowych czy umownych. Niekiedy umownie przyjęte wielkości przekraczają połowę sumy kosztów, na podstawie których wyciągamy wnioski i podejmujemy decyzje gospodarcze. Np. w globalnych nakładach materiałowych gospodarstwa państwowego około 50% stanowią wartości szacunkowo przyjęte.

W tych 50% nakładów materiałowych, obornik, słoma i pasze szacunkowo wyceniane (zielonka, liście, pastwisko) nawet przy bardzo niskiej ich wycenie (słoma 25 zł/q, zielonki 12 zł/q), stanowią około połowę. Drugą połowę stanowi amortyzacja w wypadku obliczenia jej w stosunku do przecenionych wartości środków trwałych. Zarówno stopa amortyzacyjna jak i podstawa obliczenia są umownie przyjęte i podlegają dyskusji.

W pełnych nakładach globalnych poważną pozycję stanowi nakład pracy żywej. Stanowi on w państwowych gospodarstwach ponad 30% sumy nakładów.

W chłopskich gospodarstwach koszt pracy jest, jak wiadomo, pozycją umowną i udział jego zmienia się zależnie od przyjętej stawki.

Przy wycenie kosztu pracy chłopskiej w oparciu o wynagrodzenia w PGR, udział nakładów żywej pracy w globalnych nakładach gospodarstwa chłopskiego wynosi około 50%.

O tak dużym udziale szacunkowych wielkości w nakładach na produkcję rolniczą przypominamy dlatego, aby po pierwsze, nie podejmować radykalnych posunięć gospodarczych w oparciu o słabo uzasadnione odpowiedzi rachunku ekonomicznego, po drugie zaś, aby nie tracić czasu i energii na drobiazgowo liczenie pojedynczych złotych dla mało znaczących elementów kosztu, gdy w innych elementach skutek zmiany szacunku przesuwamy niekiedy tysiące złotych.

Są to na ogół sprawy oczywiste i znane wszystkim ekonomistom zajmującym się rachunkiem w rolnictwie. Niemniej, trzeba przypominać o tym, gdyż w trakcie budowania rachunku ekonomicznego za mało zazwyczaj pamiętamy, że wpływ zmiany poszczególnych składników kosztu na wynik całościowy zależy od procentowego ich udziału w całości kosztu.

Nie możemy też zapominać, że trafność odpowiedzi jakiej oczekujemy od konkretnego rachunku-kalkulacji rolniczej zależy od przyjętej metody liczenia i od trafności szacunków przyjętych w rachunku.

Wymagania te nie są łatwe do spełnienia. Umiejętność stosowania odpowiednich metod przy równoczesnej szerokiej, bieżącej praktyce rolniczej posiada niewielu ekonomistów i niewielu rolników praktyków. Stąd wypływa wniosek, że przy wykonywaniu rachunków mających służyć pomocą dla podejmowania decyzji gospodarczych, konieczna jest częsta styczność ekonomistów rolnych z praktyką rolniczą i ścisła współpraca ekonomistów z rolnikami praktykami.

Dotyczy to zarówno ekonomistów zatrudnionych we wszelkich instytucjach rolniczych jak i praktyków rolników, którzy powinni liczyć prowadząc konkretne przedsiębiorstwo rolnicze.

Współpraca potrzebna jest obu stronom, ale inicjatywa współpracy powinna wychodzić ze strony ekonomistów. Wynika to z samego charakteru zajęć jednych i drugich, oraz stąd, że rolnicy praktycy, choć każdy z nich

liczy i kalkuluje w większym lub mniejszym zakresie, na papierze lub w pamięci, na ogół nie lubią zbyt uporządkowanych i skonkretyzowanych rachunków.

O tym powszechnym rysie charakteru rolników praktyków muszą pamiętać ekonomiści opracowujący metody rachunków, proponowane praktyce.

Chcąc nieco skonkretyzować pytanie „co liczyć w rolnictwie” wymienimy kilka przykładów, mając na myśli poszczególne przedsiębiorstwa rolnicze.

Rachunki-kalkulacje rolnicze mogą być bardziej lub mniej całościowe, a zatem łatwiejsze lub trudniejsze ze względu na konieczność wzięcia pod uwagę wzajemnych wpływów i powiązań zachodzących między działami i gałęziami gospodarstwa.

Rachunki mogą dotyczyć organizacji gospodarstwa, organizacji zabiegów produkcyjnych i procesów (organizacja i mechanizacja pracy, organizacja żywienia zwierząt, nawożenia roślin itp.), czy rozdysponowania produkcji.

Wszelkie kalkulacje z zakresu organizacji gospodarstwa są na ogół najtrudniejsze, gdyż wymagają wielu szacunków trafnych dla konkretnych warunków i wszechstronnej znajomości charakteru i specyfikacji produkcji rolniczej.

Do tego typu rachunków można zaliczyć ocenę zmian w strukturze zasiewów, zmiany struktury i wielkości stada, wyposażenia gospodarstwa w środki trwałe, czy poziom intensywności.

Do rachunków, od których oczekujemy pomocy przy podejmowaniu decyzji w zakresie organizacji zabiegów produkcyjnych należą przede wszystkim kalkulacje dotyczące zagadnienia mechanizacji pracy i mechanizacji siły pociągowej w gospodarstwie. Do tej dziedziny należą wszelkie kalkulacje mające na celu określenie opłacalności korzystania z usług zewnętrznych w celu wykonywania niektórych zabiegów produkcyjnych w gospodarstwie.

W zakresie organizacji procesów produkcyjnych kalkulacje mogą być wielce pomocne przy doborze bardziej ekonomicznych zestawów pasz dla poszczególnych grup zwierząt, przy ocenie ekonomiki zwiększania dawki nawozów w warunkach konkretnego gospodarstwa itp.

Rachunki — kalkulacje są potrzebne przy podejmowaniu decyzji dotyczących rozdysponowania niektórych produktów itp.

Wymienione pokrótce grupy rachunków-kalkulacji rolniczych stanowią pomoc w znajdowaniu dróg prowadzących do zwiększania wielkości produkcji, obniżania nakładów przypadających na jednostkę wytwarzanych produktów i poprawiania rentowności przedsiębiorstwa rolnego.

W ten najbardziej ogólny sposób można odpowiedzieć na pytanie, co

i po co liczyć w rolnictwie. Oczywiście, droga prowadząca do poprawy rentowności musi być budowana z wyników całego szeregu rachunków, pozwalających na porównawcze wybranie wariantów najlepszych rozwiązań dla poszczególnych zagadnień występujących w przedsiębiorstwie rolniczym.

Gdy mówimy o liczeniu w gospodarstwie, czyli wykonywaniu różnych rachunków i kalkulacji rolniczych, należy przyjąć zasadę stosowania jak najprostszych metod liczenia.

Przy wykonywaniu najbardziej uproszczonych kalkulacji bierzemy pod uwagę jedynie te elementy nakładów, które mają być zmienione i te wielkości produkcji, które się zmieniają.

Przy wszelkich bardziej skomplikowanych rachunkach, dotyczących zmian w tych gałęziach gospodarstwa, które są silnie powiązane z organizacją całości gospodarstwa (np. wielkość stada bydła), powinno się rozpatrywać wynik rachunku w odniesieniu do całości gospodarstwa.

Zakres i sposób wykonywania rachunków-kalkulacji zależy od tego, kto je wykonuje. Nie należy wymagać od gospodarstw liczenia pełnych jednostkowych kosztów produkcji, czy stosowania innych pracochłonnych obliczeń, które dla potrzeb polityki gospodarczej powinny wykonywać odpowiednie instytucje rolnicze.

Natomiast wydaje się godnym polecenia gospodarstwom propagowane przez prof. R. Manteuffla zestawienie tzw. kosztów specjalnych poszczególnych gałęzi i ich produkcji oraz obliczanie tzw. zysku brutto. Przy umiejętnym ujęciu kosztów specjalnych poszczególnych produktów, co wymaga niewątpliwie znajomości specyfiki rolniczej i trafności szacunków, rachunki tego rodzaju pozwalają na porównawczą ocenę stopnia opłacalności poszczególnych gałęzi w gospodarstwie.

Przygotowanie możliwie prostych schematów dla zestawiania pozaksięgowego kosztów specjalnych w gospodarstwach i opracowanie zestawu wskaźników techniczno-ekonomicznych, które po odpowiednim skorygowaniu dla konkretnych warunków mogłyby ułatwić trafne szacunki organicznego ujęcia kosztów specjalnych — stanowi wdzięczne zadanie dla pracowników szkół rolniczych i instytucji rolniczych.